

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Dzień dobry. Przy mikrofonie Berenika Dąbrowska-Siuchno. Przed nami pierwszy w 2024 roku podcast fundacyjny. Tematem naszego dzisiejszego spotkania są standardy ochrony dzieci. Wątek standardów pojawiał się już w naszych podcastach w różnych kontekstach. Dziś spotykamy się, żeby porozmawiać o standardach ochrony w instytucjach i placówkach.

Państwa i moimi gośćmi w studiu są dzisiaj Katarzyna Katana. Dzień dobry.

Katarzyna Katana: Dzień dobry, państwu.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Radczyni prawna, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. W Fundacji prowadzi działania rzecznicze oraz wspiera pod względem prawnym program Standardy Ochrony Dzieci.

Oraz nasza druga gościni – Agata Sotomska. Dzień dobry.

Agata Sotomska: Dzień dobry.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Kulturoznawczyni, redaktorka, absolwentka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W Fundacji koordynuje pracę programu Standardy Ochrony Dzieci, w ramach którego prowadzi również szkolenia i konsultacje polityki ochrony dzieci. Dziękuję Wam za przyjęcie zaproszenia do studia. Myślę, że to jest dobry czas na tę rozmowę o standardach. Pół roku temu, w lipcu 2023 r. została przyjęta ustawa o ochronie małoletnich. Nowelizacja kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, która miała wzmocnić ochronę dzieci przed przemocą. I teraz, po pół roku, ustawa ta zaczyna wchodzić w życie w lutym. Czego konkretnie dotyczy i jakie były okoliczności jej wprowadzenia? Kasiu?

Katarzyna Katana: Okoliczności przyjęcia tzw. ustawy Kamilka, bo takie też zyskała miano, były dramatyczne, tak to możemy określić. Niestety całą Polską wstrząsnęła sprawa Kamilka z Częstochowy, który zginął z rąk swoich rodziców. W związku z tą sprawą, bo ona była takim katalizatorem, który doprowadził do tego, że autorzy ustawy zdecydowali się ją wcześniej złożyć w parlamencie. Bo faktyczne prace nad całym tym rozwiązaniem prawnym, o którym zaraz opowiem, trwały wcześniej, ale jednak ta sprawa, ta niezgoda, taki bunt społeczny, przeciwko krzywdzeniu dzieci doprowadziły do tego, że ta ustawa w takim kształcie, w jakim ją znamy wpłynęła teraz do parlamentu i została praktycznie jednogłośnie przyjęta. Społeczeństwo polskie, które przeciwko krzywdzeniu protestowało, i którym wstrząsnęła sprawa Kamilka, nadało jego imię tej ustawie, takie nieformalne imię właśnie z tego względu, żeby uczcić jego pamięć, jak też pamięć innych dzieci, które zginęły w swoich domach, które powinny być dla nich bezpieczne.

Jakie rozwiązania przewiduje ustawa Kamilka? Ja nazywam je dwoma połówkami tej samej pomarańczy, albowiem pierwszy z nich to są standardy ochrony dzieci, które ustawa nazywa standardami ochrony małoletnich. To jest takie działanie typowo prewencyjne. My czynimy nie tylko państwowe organy czy

samorządowe instytucje uważnymi na dobro dzieci, na ich bezpieczeństwo, na przeciwdziałanie krzywdzeniu, ale tak naprawdę całe społeczeństwo staje się współodpowiedzialne w tym procesie.

W jaki właśnie sposób różnorakie instytucje, organizacje, podmioty zostały zobowiązane do wdrożenia standardów? Są to m.in. placówki medyczne, edukacyjne, oświatowe, placówki sportowe prowadzące rekreację, miejsca zbiorowego zakwaterowania, placówki związane z rozwojem zainteresowań dzieci. Mówimy zarówno o gabinecie dentystycznym, jak i o zajęciach z ceramiki czy fundacjach, stowarzyszeniach, szkołach, domach kultury. Naprawdę masa miejsc, które będą w zasadzie już za chwilę zobowiązane do wdrożenia standardów.

Co to znaczy wdrożenie standardów? To jest przyjęcie takich wewnętrznych procedur, zaczynając od edukacji personelu w zakresie rozpoznawania symptomów krzywdzenia dzieci, interwencji w przypadku, kiedy zauważymy takie krzywdzenie, niezależnie od źródła tego krzywdzenia, edukacja, potem interwencja na krzywdzenie ze strony pracownika. To się może zdarzyć w każdej instytucji i żadna nie jest od tego krzywdzenia wolna. Pracownik jest rozumiany szeroko, mówimy tutaj o stażystach, wolontariuszach, pracownikach na umowę o pracę, personelu, na umowę cywilnoprawną, B2B, nie ma to większego znaczenia, bo chodzi tylko o sam fakt.

Drugim źródłem krzywdzenia dzieci może być rodzina. Dziecko może doznawać przemocy w rodzinie i instytucja powinna przewidywać swoje procedury na ten temat. Jak zareagować, kiedy takie podejrzenie powźmie, że coś się złego dziecku dzieje w domu. Trzecim krzywdzeniem jest krzywdzenie rówieśnicze, które też ma olbrzymią skalę, co pokazała diagnoza krzywdzenia dzieci przeprowadzona przez Fundację w ubiegłym roku. To jest w zasadzie największy procent przemocy wobec dzieci aktualnie, więc to jest drugi komponent. To są właśnie te procedury interwencji i szerokie propagowanie tych zapisów, tych procedur. Wreszcie taki wielowątkowy temat kodeksu bezpiecznych relacji, czyli obowiązku opracowania takiego drogowskazu dla personelu, bo powinny powstać kodeksy bezpiecznych relacji personel-dziecko, czyli jakie zachowania są dozwolone wobec dzieci, jakie są zabronione. I to pozwala zarówno pracownikom czuć się bezpiecznie, jak i kierownictwu, czy też osobom będącym wyżej w strukturze organizacji wyciągać konsekwencje, jeżeli ten kodeks bezpiecznych relacji jest naruszony, jak też ustawa zakłada powstanie kodeksu bezpiecznych relacji dziecko-dziecko, które ma przeciwdziałać zachowaniom związanym z przemocą rówieśniczą.

Dodatkowo, zamykając temat samych standardów, ustawodawca przewidział, że one nie będą leżały w szufladzie, czy tam w gablotce wisiały zakurzonej, tylko będą dokumentem żywym. W jaki sposób ma to się dziać? Między innymi przez to, że ma zostać wyznaczona osoba, która będzie za edukację personelu odpowiedzialna. To jest jedna rzecz. Drugą rzeczą jest to, że standardy mają być udostępnione zarówno rodzicom, jak i dzieciom. Mają powstać standardy w wersji przyjaznej dla dzieci. Same standardy mają też zakładać wzięcie pod uwagę sytuacji dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi i z niepełnosprawnościami. Czyli między innymi będzie się to przejawiać w powstaniu dla nich wersji przyjaznej tych standardów. Wreszcie standardy mają być monitorowane.

Co znaczy ten monitoring? Właśnie co dwa lata co najmniej, ale też pamiętajmy, że to, co nam daje ustawodawca, to jest takie minimum i my możemy oczywiście to robić częściej, ale mamy się standardom przyglądać. Co dwa lata mamy usiąść w zespole i zebrać informację zwrotną i się zastanowić, czy one działają, czy nie działają. Przyjrzeć się też dokumentom, które wypracowaliśmy w związku z funkcjonowaniem tych procedur, ponieważ każdy taki przypadek interwencji w przypadku podejrzenia krzywdzenia dziecka powinien być przez nas dokumentowany. Czyli jeżeli powstaje nam taka ewidencja np. interwencji, no to się jej przyglądamy w ramach monitoringu samych standardów i wyciągamy z tego wnioski z lotu ptaka, czyli zastanawiamy się, co działa, co nie działa. Na pewno taką lampką ostrzegawczą powinno być to, że nie mamy żadnych zgłoszeń, bo istnienie zgłoszeń, które potem się nie potwierdziły, jest informacją dla nas, ale też ich całkowity brak jest informacją, która powiedziałabym, że jest bardziej niepokojąca.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Powiedziałaś o standardach, ale też powiedziałyśmy o tym, że ustawa zaczyna obowiązywać od lutego, od połowy lutego. Co się będzie działo pod tym kątem? Czy one będą w jakiś sposób kontrolowane, sprawdzane? Kiedy to się zadzieje? Jak to teraz będzie wyglądać?

Katarzyna Katana: Tak jak powiedziałaś, ustawa wchodzi w życie 15 lutego i od tego czasu otwiera się termin dla instytucji, organizacji, podmiotów do wprowadzenia standardów. Czyli będzie to pół roku na dostosowanie się do tej regulacji i po tym czasie rzeczywiście standardy się staną w pełni egzekwowalne. Czyli po 15 sierpnia bieżącego roku będzie podmiot, który akurat podejmie się tej kontroli, bo tam jest kilka podmiotów wskazanych, jest to m.in. Państwowa Inspekcja Pracy, są to instytucje samorządowe, jest to np. Narodowy Fundusz Zdrowia czy inne organy, które mają uprawnienia kontrolne w ramach danej struktury.

Przykładowo organy gminy wobec szkół prowadzonych przez te podmioty będą mogły prowadzić te kontrole i np. sprawdzać to, czy standardy zostały wdrożone w danym podmiocie. To jest jedna rzecz, ale też pamiętajmy o tym, że np. w konkursach grantowych czy dotacyjnych może pojawić się taki wymóg okazania się wprowadzeniem tych standardów jako warunek przyznania dotacji. Więc ta kontrola będzie niejako pośrednia.

Oczywiście ustawodawca przewidział konsekwencje za niedopełnienie standardów (niewprowadzenie standardów). Jest to dla organu prowadzącego wykroczenie, powiedzmy w większości przypadków, czyli związane z konsekwencjami o charakterze finansowym. Jest też jedno przestępstwo w sytuacji, kiedy podmiot zatrudniający zaniedba obowiązku sprawdzenia niekaralności swojego pracownika, który to obowiązek został bardzo rozszerzony. Po wejściu w życie ustawy będziemy weryfikować niekaralność nie tylko w rejestrze sprawców przestępstw na tle seksualnym, ale także niekaralność poprzez pobranie zaświadczenia o niekaralności z krajowych i z zagranicznych rejestrów karnych.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Powiedziałaś o tym, co się może wydarzyć, jakie konsekwencje mogą dotknąć podmioty zobowiązane do wdrożenia standardów, jeśli tego nie zrobią. Teraz chciałabym zapytać bardziej o korzyści i o to, dlaczego standardy ochrony dzieci w instytucjach i

placówkach są tak ważne. Dlaczego my jako Fundacja uważamy, że to jest coś szczególnie istotnego z perspektywy ochrony dzieci? Agato?

Agata Sotomska: My codziennie albo niemal codziennie dowiadujemy się o jakichś przypadkach krzywdzenia dziecka, czy to w rodzinie, czy w jakiejś instytucji. Wtedy okazuje się, że coś nie zadziało, że do tego krzywdzenia, do eskalacji przemocy wobec dziecka doszło. Wprowadzenie standardów ma ustrzec przed takimi sytuacjami, że do tej eskalacji przemocy w rodzinie czy w instytucji dojdzie właśnie poprzez wprowadzenie tych konkretnych zasad, o których szczegółowo tutaj opowiedziała Kasia. Te zasady to nie jest tylko jakaś biurokracja, to nie są tylko formalności do wdrożenia, bo to są te zarzuty, z którymi często spotykamy się w kontakcie z różnymi organizacjami, że kolejny obowiązek teraz będzie na nich spoczywał, a oni nie mają na to czasu.

To, co chciałabym podkreślić i co podkreślamy standardami, to fakt, że jeżeli nasza organizacja, nasza instytucja kieruje swoje działania do dzieci, to tak naprawdę jak najlepiej pojęty interes dziecka powinien leżeć w centrum wartości i misji tej organizacji. Jeżeli my do tego w ten sposób podejmiemy, jeżeli uznamy, że dobro dziecka jest dla nas nadrzędną wartością, jest taką kulturą organizacyjną naszej instytucji, to te wszystkie zasady, te wszystkie obowiązki, te zadania, które na nas spoczywają, staną się czymś naturalnym i czymś oczywistym i pomogą nam zmierzyć się z tymi wyzwaniami, które teraz na pewno na wszystkich tych organizacjach będą spoczywać.

Bo nie ukrywajmy, że właściwe wprowadzenie standardów ochrony dzieci czy standardów ochrony małoletnich, jak określa je ustawa, to jest zadanie, które będzie czasochłonne, które będzie wymagało zaangażowania wielu osób. Ale jeżeli wprowadzimy te zasady i będziemy te działania, zadania wynikające z ustawy realizować na co dzień, podkreślam, że to jest realizować, nie zrealizować, to nie jest czas dokonany, to nie jest kwestia wprowadzenia i już mamy załatwioną sprawę. My musimy się temu na co dzień przyglądać. To jest szansa, że wiele dzieci nie zostanie dotkniętych przemocą, a wiele dzieci, które niestety tej przemocy doświadczą –s ta przemoc zostanie zatrzymana jak najwcześniej. Bo właśnie standardy to z jednej strony są działania profilaktyczne, z drugiej strony to są działania interwencyjne, a czas reakcji ma niebagatelne znaczenie, kiedy do tej przemocy dochodzi. Myślmy też o tym w ten sposób, że pracownicy, personel, wolontariusze tych organizacji będą mogli się poczuć wzmocnieni, będą mogli poczuć się bezpieczniej w tym, co mają zrobić.

Bo wielokrotnie do tej pory było tak, że osoba, która miała jakieś podejrzenie, że dochodzi do krzywdzenia dziecka, czuła się samotna w tej sytuacji. Ona nie wiedziała, jaka jest jej odpowiedzialność, co powinna zrobić. Teraz, jeżeli już będą wprowadzone te wszelkie procedury i zasady, będzie jasna ścieżka. Jeżeli mam podejrzenie, do kogo mam się z tym podejrzeniem skierować. Często jest tak, że ten personel szeregowy, jego zadaniem będzie po prostu przekazanie tej informacji konkretnej osobie, a pozostałe zadania będą już należały do kogoś innego, kto też będzie miał taki obowiązek doszkalania się w tym zakresie, żeby te interwencje jak najlepiej podjąć.

Standardy zdejmują odpowiedzialność za podejmowanie interwencji z barków pojedynczej osoby, pojedynczego pracownika. To instytucja, organizacja jest odpowiedzialna za interwencje. To my wspólnie

opracowaliśmy te procedury, te zasady, co też sprawia, że czujemy większą odpowiedzialność za nie, bo razem je wypracowaliśmy. To nie jest coś, co zostało nam narzucone z zewnątrz. To, w jaki sposób my będziemy procedować te sprawy, zostało u nas w danej organizacji uzgodnione. To, w jaki sposób będziemy się zachowywać wobec dzieci, bo to też są zasady bezpiecznych relacji, czyli ta część profilaktyczna.

To zostało przedyskutowane, uspołnione i wiemy, z czego wynika to, w jaki sposób chcemy się zachowywać wobec dzieci, w jaki sposób nie chcemy się wobec dzieci zachowywać. Wydaje mi się, że jak pomyślimy o tym, że teraz wykonamy tę większą pracę, przygotowując się do wprowadzenia standardów, ale w efekcie pomoże nam to w tych najtrudniejszych sytuacjach i mam nadzieję, że wszyscy to zrozumieją. No i oczywiście przede wszystkim pomożemy tym dzieciom.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: W naszej rozmowie mówimy o standardach ochrony dzieci. Ten termin się cały czas przewija. Pojawił się też już temat polityki ochrony dzieci. Chciałabym teraz zapytać tak bardziej operacyjnie, o co właściwie chodzi. Czego instytucje, do czego są konkretnie zobowiązane? Co jest jakąś opcją, może plus i co rekomendujecie, Kasiu?

Katarzyna Katana: Ustawodawca nie wymaga, aby podmiot zobowiązany do wprowadzenia standardów przyjął konkretny dokument o nazwie Polityka ochrony dzieci. Takie zapisy, realizacja standardów oczywiście może się znaleźć w innym dokumencie, np. szerszym, obowiązującym w danej instytucji, ale my jako Fundacja tego rozwiązania nie rekomendujemy. Dlatego Polityka ochrony dzieci jako taki odrębny dokument, który wszystkie standardy realizuje, a może nawet realizuje troszkę więcej, czyli np. zawiera zasady ochrony danych osobowych dzieci i kompleksowo pokrywa sytuację dzieci w danej placówce, instytucji, organizacji jest rozwiązaniem bardziej pożądanym z tego powodu chociażby, że pracownik poszukujący, pracujący na pierwszej linii z dziećmi, bezpośrednio, poszukujący tej informacji jak ma się zachować, na pewno nie powinien chodzić po dziesięciu dokumentach i poszukiwać swojej odpowiedzi na pytanie.

Zebranie w jednym miejscu wszystkich zasad na pewno pomaga zarówno wdrażać nowego pracownika, jak i tym pracownikom z większym stażem odnaleźć się w tych trochę nowych jednak regulacjach. Często się spotykamy z taką informacją zwrotną, no ale my to wszystko wiemy, jak działać i wszystko wiemy, a potem zabraknie tej kluczowej osoby na przykład, która prowadziła interwencję dotąd przez ostatnie 30 lat i faktycznie te interwencje działały, ale potem ta osoba odeszła na emeryturę czy zachorowała, czy w ogóle wyprowadziła się gdzieś, no to my jako cała instytucja zostajemy z wiedzą zerową, z niczym praktycznie, bo ta osoba zabrała ze sobą całe know-how.

Dlatego też dla takiej operacjonalizacji wdrożenia standardów pożądanym jest, aby był to jeden dokument, zawierający to, co ustawodawca zaleca, wymaga w zasadzie oraz więcej. My tutaj mówimy oczywiście o obowiązku prawnym, czyli zawarcia procedur interwencji, wskazanie osoby odpowiedzialnej za interwencję, która będzie się doszkałać, tak jak już wskazała Agata i będzie w tym temacie zanurzona na tyle, że będzie jej chociażby łatwiej być tą drugą parą oczu, która skonsultuje jakieś podejrzenia pracownika. Na pewno zawarcie zasad monitoringu standardów, czyli co, kiedy, kto, w jaki sposób ten

monitoring prowadzi. Na pewno zasady przygotowania nowego personelu do stosowania standardów, czyli przykładowo, że każdy pracownik jest zobowiązany – to takie minimum zapoznać się z polityką ochrony dzieci jako dokumentem realizującym standardy i wykazać się tym zapoznaniem. Może przez rozwiązanie testu, a może po prostu przez podpisanie oświadczenia to też jest jakby okej, w zależności od skali organizacji.

Zasady korzystania z Internetu i bezpiecznego korzystania z Internetu przez dzieci, te kodeksy bezpiecznych relacji to jest to, czego wymaga ustawodawca, ale możemy tam zawrzeć chociażby załączniki, które jeszcze dodatkowo pozwolą operacjonalizować, czyli przykładowo wzory dokumentów interwencyjnych, czyli np. wzór zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, wzór informacji do ośrodka pomocy społecznej, o potrzebie interwencji w danej rodzinie czy też do sądu rodzinnego. Wzór pisma, w którym wskazujemy, że jest potrzeba wglądu w sytuację rodziny i sprawdzenia, bo czujemy, że coś tam jest nie tak, ale nie do końca jesteśmy w stanie wskazać co. Nie jest to obowiązek takich załączników, chociażby zawarcie nie jest obowiązkiem wskazanym przez ustawodawcę, ale my jako ten podmiot wprowadzający standardy, czyli przyjmujący je właśnie w formie jednego dokumentu, jak rekomenduje Fundacja, czyli w polityce ochrony dzieci możemy zawrzeć wszystko, co nam pomoże stosować te standardy. Dlatego też kolejną naszą rekomendacją jest na pewno włączenie personelu, jak najszerszej reprezentacji personelu w prace nad polityką ochrony dzieci, czyli nad tym już formalnym, operacyjnym wdrożeniem standardów po to, żeby zebrać o nich informacje, co im pomoże działać w pełni stu procentowo w kierunku dobra dzieci.

Agata Sotomska: Ja to jeszcze uzupełnię o taką kwestię, która może pokaże to rozróżnienie między biurokracją a tym, po co standardy są wprowadzane, bo np. ustawodawca nie przewidział zasad udostępniania wizerunku, określenia tych zasad w standardach. Wychodzimy z założenia, że pewnie stało się tak, bo jest RODO, ale właśnie RODO jest takie bardzo formalne, bardzo biurokratyczne i oczywiście zgody na udostępnienie wizerunku dziecka podpisane przez rodziców muszą się każdorazowo znaleźć. Ale my myśląc podmiotowo o dziecku, zachęcamy też do tego, żeby pytać dziecko o to, czy jego wizerunek może zostać wykorzystany, bo dziecko ma prawo decydować o tym, w jakich kontekstach ten wizerunek będzie, ma prawo kształtować swoją historię, politykę udostępniania własnego wizerunku.

Co więcej, my w takich zasadach dotyczących udostępniania wizerunku zachęcamy organizacje, żeby zastanowiły się, w jakim celu, czemu służy to udostępnianie wizerunku? Czy na pewno nie wiąże się z żadnym ryzykiem dla dziecka? Bo nawet możemy pomyśleć, że udostępniamy ten wizerunek w jakimś dobrym celu. Była zbiórka zorganizowana na rzecz dzieci z biedniejszych domów. Jesteśmy po okresie świątecznym, dużo takich zbiórek było. I teraz pytanie czy my taki wizerunek tego szczęśliwego dziecka, które otrzymało ten prezent, chcemy udostępnić, bo dziecko jest szczęśliwe? Jest ucieszone, widzimy uśmiech na jego twarzy, ale potem możemy sobie pomyśleć, że ten wizerunek dziecka w tym konkretnym kontekście dotrze do jego kolegów, koleżanek ze szkoły. Czy te dzieci nie zaczną wytykać tego dziecka palcami, że pochodzi z biednego domu? Czy to w związku z tym nie będzie jednak wiązało się z jakimś ryzykiem, że dziecko zostanie skrzywdzone? Albo mamy zawody sportowe na pływalni. Dzieci dostają później dyplomy, puchary, ale są na tym podium w przemoczonych kostiumach kąpielowych. Czy to też

nie wiąże się z jakimś ryzykiem? Oczywiście są różne sposoby na to, żeby to ryzyko minimalizować. Bo nie chodzi o to, żeby zupełnie nigdzie nie chwalić się tym, co dobrego robimy i że dzieci odnoszą sukcesy. Ale wiedząc, że jakieś działanie może nieść ze sobą ryzyko krzywdzenia dziecka, możemy, powinniśmy, musimy zastanowić się, jak to ryzyko zminimalizować. Standardy w ten sposób potraktowane myślę, że zmieniają naszą optykę myślenia o tym, że to jest ustawa i obowiązek wyłącznie.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Trochę opowiedziałyście o tym etapie tworzenia polityki i wprowadzania tych standardów. Pomyślałam sobie o tym, że cała ta ustawa dotyczy tak szerokiego spektrum różnych instytucji i placówek, każda z nich jest inna i tak naprawdę nie ma jakiegoś jednego wzoru właściwego dla wszystkich, który by odpowiadał i spełniał potrzeby konkretnej placówki. Chciałabym trochę porozmawiać o tej indywidualizacji. Czym na przykład taka polityka ochrony dzieci, ten dokument dużej organizacji i jakiejś maleńkiej, bo przecież takich również będzie dotyczyć, może się różnić, Agato?

Agata Sotomska: Tak, faktycznie to też pokazuje, że standardów nie można po prostu kupić gdzieś na zewnątrz. One muszą być dostosowane do specyfiki organizacji. Zresztą też ustawa mówi, że standardy trzeba wprowadzić w sposób dostosowany do rodzaju działalności i charakteru działalności danego podmiotu, więc fajnie, że to zostało podkreślone. Prowadząc w zeszłym roku konsultacje polityk, zetknęłam się z taką organizacją, która miała wpisane, że za prowadzenie interwencji odpowiedzialna jest cała organizacja. Tak sobie pomyślałam: no ale jak to? Jak wszyscy to nikt. Ewidentne rozproszenie odpowiedzialności nastąpi i ostatecznie nikt tą sprawą się nie zajmie. Ale później, podczas rozmowy z przedstawicielkami tej organizacji okazało się, że to jest w ogóle jakiś bardzo mały NGO, który liczy 5 osób. I faktycznie myśląc o tym, że ktoś będzie np. na urlopie, na zwolnieniu lekarskim, to musi być osoba, która będzie mogła zastąpić tę nieobecną w takiej sytuacji. Faktycznie w przypadku tak małej organizacji możemy pomyśleć o tym, że więcej osób będzie u nas odpowiedzialnych za jakieś zadanie, za realizację jakiegoś działania.

Ale są też organizacje, zespoły szkół czy zespoły szkolno-przedszkolne. Mamy i przedszkole, i szkołę podstawową, i może jeszcze nawet szkołę średnią. To jest kilka podmiotów. Dzieci, które do tych placówek uczęszczają, są w różnym wieku, więc też jak myślimy o tym, jakie są zasady bezpiecznych relacji, to one mogą się różnić w przypadku tych najmłodszych przedszkolaków, a już dorosłych licealistów czy innych uczniów szkół średnich. Więc warto tutaj rozważyć, jaki sposób wprowadzenia standardów będzie najbardziej funkcjonalny w danej organizacji. To nie zawsze musi się wiązać z tym, że musimy stworzyć zupełnie osobne polityki dla każdej placówki wchodzącej w skład jakiegoś zespołu szkół czy jakiejś innej organizacji. Może to być kwestia tego, że poszczególne załączniki, np. ten załącznik z bezpiecznymi relacjami, będzie w jakiś sposób się różnił i one będą napisane w inny sposób dla konkretnego typu podmiotu wchodzącego w skład tego tej większej organizacji.

Za każdym razem zachęcamy do tego, żeby każda organizacja przyjrzała się w jaki sposób inne regulacje, inne zasady są wprowadzane i w jaki sposób funkcjonują. Bo czasem nie warto wyważać drzwi. Jak już mamy jakieś sprawdzone metody działania, to można też pomyśleć o tym, żeby standardy

wprowadzać w sposób, który jest już przyjęty, funkcjonuje na co dzień w strukturach tej organizacji, bo też jest potencjalnie większa skuteczność, że te rozwiązania po prostu dobrze zafunkcjonują.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Jesteśmy właśnie w takim momencie, że kto jeszcze nie zaczął przygotowań do stworzenia swoich standardów w placówce, ma ten moment teraz, żeby to zrobić. I myślę sobie, że być może to jest ten właśnie czas na początku roku, kiedy organizacje się do tego jakoś przygotowują. Jak to zrobić? Czy potrzebne jest w ogóle przygotowanie jakichś prawnicze? Jak organizacja może się do tego przygotować? Jak może się jakoś wesprzeć?

Agata Sotomska: My zachęcamy przede wszystkim do tego, żeby zajrzeć na stronę standardy.fdds.pl. Tam publikujemy materiały edukacyjne, informacyjne, związane ze standardami i wszystkie organizacje, które mają takie poczucie, że nie specjalizują się w tym temacie, mogą być pewne, że jeżeli skorzystają z materiałów, które my przygotowaliśmy, z naszych wzorów, to one będą prawidłowe i zgodne z obowiązującymi wytycznymi. Bo też to, co chciałabym podkreślić: dużo organizacji, zwłaszcza tych mniejszych, które nie specjalizują się np. na co dzień w niesieniu pomocy dzieciom, tylko organizują dla nich zajęcia komputerowe, to dbanie o bezpieczeństwo dzieci, o ochronę przed krzywdzeniem nie jest czymś dla nich zupełnie takim oczywistym i naturalnym. Te organizacje boją się, czy sprostają tej ustawie, bo w ustawie też jest wpisany plan wsparcia dziecka krzywdzonego. Nie chodzi absolutnie o to, żeby teraz wszyscy w tej organizacji stali się psychologami, pedagogami czy żeby musieli zatrudnić nowy personel. Czasem chodzi o to, żeby po prostu zlokalizować jakieś organizacje pomocowe, instytucje pomocowe w najbliższym otoczeniu, do których po prostu będzie można się odezwać w konkretnej sytuacji.

Bo jak myślimy o planie wsparcia dziecka krzywdzonego, to ta pomoc musi być fachowa. Więc też nie zrobimy dodatkowej krzywdy dziecku, które jest krzywdzone i skierujemy je do specjalistycznej placówki. To jest jedna rzecz, ale korzystając z tych naszych materiałów, z naszych wzorów, spokojnie na tej podstawie można przygotować solidne standardy, solidnie je wdrożyć. Natomiast zawsze będzie to wymagało przefiltrowania przez nasze doświadczenie, bo nasze wzory są uniwersalne. A tu właśnie to, o czym chwilę temu rozmawialiśmy – specyfika organizacji determinuje, w jaki sposób najlepiej będzie można je wdrożyć.

Dodatkowo w tym roku już zaczęliśmy intensywne działania szkoleniowe, zachęcamy do udziału w tym momencie. Te szkolenia odbywają się stacjonarnie w Warszawie, ale będą też odbywały się w innych miastach w Polsce i będą też szkolenia online. Zachęcam, żeby na bieżąco śledzić naszą stronę, bo kolejne terminy będą stopniowo się pojawiały i będziemy też prowadzić konsultacje dla poszczególnych podmiotów wdrażających standardy. Będzie można się z nami umówić, z naszymi specjalistami na takie spotkania, w ramach których będziemy się odnosić do tego dokumentu, który już powstaje w danym podmiocie. Te konsultacje faktycznie już będą dotyczyły tego, co placówka czy dana organizacja wypracowała, co zrobiła. My będziemy starali się, żeby te rozwiązania były jak najbardziej skuteczne, żeby wesprzeć te organizacje we wprowadzeniu standardów skutecznie.

Katarzyna Katana: Ze swojej perspektywy uzupełnię, że ja na szkoleniach, które dotąd już prowadziliśmy, staram się zachęcać i uświadamiać wszystkim uczestnikom, niezależnie od ich przygotowania, w tym osoby całkowicie niezwiązane z prawem, że każdy z nas ma taki swój wewnętrzny kompas, który pozwoli mu te procedury, te standardy przygotować. Czyli posiłkując się tymi dokumentami, materiałami, tam mamy też podręczniki, wzory, które u nas widnieją na stronie i są dostępne bezpłatnie, na zasadach niekomercyjnych. Mając to plus znając swoją organizację, instytucję podmiotu, w którym pracujemy od podszewki, i mając na uwadze dobro dziecka jako taki prymat tego wszystkiego, to jesteśmy w stanie przygotować ten dokument samodzielnie.

To nie są jakieś frazesy konkretne, jakieś pojęcia, które się tam muszą obowiązkowo znaleźć. Nawet ta interwencja prowadzona nie wymaga jakichś konkretnych pojęć, które zagwarantują albo całkowicie wyeliminują to, że organ podejmie tę sprawę i zbada to. To tak nie jest. To wszystko wydaje mi się bardzo intuicyjne, jeżeli to dobro dziecka rozumiane jako zapewnienie mu bezpieczeństwa, nas prowadzi. Bo musimy pamiętać, (my w Fundacji zawsze to powtarzamy), że jeżeli podejrzenie np. krzywdzenia w domu się nie potwierdzi i organ uprawniony do tego to zbada, bo też pamiętamy, że standardy, czyli te wszystkie nasze polityki, te dokumenty wewnętrzne, absolutnie nie obligują nas do stania się superbohaterami. Tam nasz pracownik czy my sami, jeżeli jesteśmy tą małą organizacją, nie idziemy do domu tego rodzica dziecka krzywdzonego i nie przemawiamy mu, że tak powiem, do rozumu i nie tłumaczymy, że to, co robi jest złe, tylko my po prostu puszczaamy informację dalej do instytucji uprawnionych.

Posiadając te procedury dbamy o to właśnie, żeby to koło zamachowe poszło w ruch i było naoliwione. I potem ten organ, instytucja sprawdza sytuację dziecka i być może się podejrzenie nie potwierdzi. Jest taka szansa, ale rodzic dorosły sobie po prostu z tym faktem poradzi. Ma do tego właśnie zasoby w postaci doświadczenia, wieku, osób, z którymi ten temat może omówić. A jednocześnie minimalizujemy takie sytuacje, że dziecko faktycznie potrzebujące pomocy pozostanie bez tej pomocy, bo właśnie ta informacja nie poszła dalej, nie trafiła np. do organów ścigania, na policję, nie trafiła do ośrodka pomocy społecznej, nie trafiła do sądu rodzinnego. Nikt do tego dziecka do domu nie poszedł, nie zbadał sytuacji, nie porozmawiał ze szkołą, z sąsiadami, z kimkolwiek i nie upewnił się, że właśnie to dziecko jest np. w niebezpieczeństwie, tylko ta informacja została gdzieś. Może jakaś nasza obserwacja została w tym zawieszeniu, takim niebycie i potem, niestety kończy się to najczęściej, że słyszymy o takiej sprawie w mediach. Więc ja jeszcze raz powtórzę, że reakcja prowadzona zgodnie z dobrem dziecka to jest to, do czego jesteśmy wszyscy w stanie właśnie przygotować podwaliny w postaci tych procedur.

Agata Sotomska: To jest taki ciekawy wątek, że my się czasem za bardzo przejmujemy dobrostanem dorosłych i tym, czy oni się nie obrażą za to, że jest jakieś podejrzenie wobec nich, które mogło się później nie potwierdzić, a zapominamy o tym, że to dziecko jest zupełnie samotne w tym i bezbronne. To znaczy tak jak Kasia powiedziała, dorosły sobie jest w stanie poradzić z taką sytuacją. Natomiast jeżeli my nie pomożemy temu dziecku, to nikt inny może mu nie pomóc i standardy mogą stać się takim ważnym elementem uzupełnienia tego systemu o uważność instytucji na dobro dziecka nie tylko wewnątrz danej organizacji, ale też w patrzeniu na zewnątrz, co z tym dzieckiem dzieje się w jego

otoczeniu domowym, rodzinnym, szkolnym. Różnie można do tego podejść, ale to upodmiotowienie dziecka w postawieniu tego dziecka na pierwszym miejscu w tym się przejawia.

I przejawia się też w tym, że my zachęcamy do tego, aby standardy konsultować z dziećmi. Tutaj zrobię może taką pętlę do tego, od czego Kasia zaczynała, że standardy mają być też wprowadzone w wersji przyjaznej dzieciom, zrozumiałej dzieciom. Zachęcamy do tego, żeby te standardy, te zasady bezpiecznych relacji, szczególnie z tymi dziećmi wypracować, zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z zasadami bezpiecznych relacji na linii dziecko-dziecko. Fajnie by było, gdyby te zasady wyszły bezpośrednio od dzieci. Szkoła ma mnóstwo przestrzeni na to, żeby w ramach godzin wychowawczych chociażby zrobić takie warsztaty, wypracowania zasad bezpiecznych relacji, ale też żeby dzieci zaprosić do opiniowania takich zasad na linii personel-dziecko. My nie jesteśmy dziećmi, nie widzimy świata z ich perspektywy. Tylko one mogą nam powiedzieć, co jest dla nich ważne, żeby się czuły bezpieczne. Warto skorzystać z tej okazji i po prostu z nimi o tym porozmawiać.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Myślę, że ta partycypacja dzieci jest bardzo ważna i też dziękuję, że powiedziałyście o tej kwestii interwencji i tej jednej z większych blokad i barier dla osób w zgłaszaniu, tej obawy przed skrzywdzeniem dorosłej osoby w tym wszystkim. Chciałabym jeszcze wrócić do wątku szkoleń, o którym już powiedziałyście. Myślę, że to jest taki moment, w którym pojawiały się może jakieś wątpliwości czy jakieś trudności, które organizacje zgłaszały. Już te szkolenia prowadzicie. Słyszałaś też być może, o czym mówią w tym kontekście. Co to jest?

Agata Sotomska: Problemy, które zgłaszają uczestnicy naszych szkoleń, to fakt, że tak jak my rekomendujemy wypracowanie standardów w zespole. Oni się boją, że zostaną w tym zupełnie sami. Czasem jest też tak, że dyrektor danej placówki, organizacji wysyła takiego człowieka na nasze szkolenie, bo właśnie wchodzi obowiązek, ale sam dyrektor tego nie czuje. Natomiast robi z pedagoga szkolnego osobą odpowiedzialną za wprowadzenie wszystkiego i ta osoba też czuje się w tym samotna, nie ma tego wsparcia. Tak że takie kwestie proceduralne. Jest też trochę zamieszania z tym, że w sumie na razie opieramy się tylko na wytycznych z ustawy, a nie ma jeszcze rozporządzeń do tej ustawy, więc ileś jeszcze szczegółów do określenia jest przed nami. Natomiast my rekomendujemy wszystkim organizacjom, żeby po prostu działały tak jak do tej pory z wprowadzaniem różnych formalności. Bo zakładamy, że te wytyczne do ustawy będą zgodne z tym, co do tej pory formalnie funkcjonowało, ale faktycznie to takie osamotnienie tych osób, które uczestniczą w naszych szkoleniach, że one się boją, że wrócą do swoich organizacji i wszyscy im powiedzą: „Ale my nie mamy czasu się tym zająć, nie mamy czasu na te spotkania grupy roboczej, żeby tutaj coś wypracować. Nie mamy czasu, żeby coś skonsultować”. Ten deficyt czasu jest najczęściej powtarzaną obawą.

Katarzyna Katana: Z mojej perspektywy pojawiają się takie obawy, bardzo konkretne i też ogólne. Zaczynając od ogólnego: co to zmieni? To jest obawa największego kalibru. Przykładowo: a co to zmieni, kiedy rodzice (tu akurat w kontekście sportowym) będą nadużywać i tak wulgarnego języka w stosunku do rówieśników w trakcie rozgrywek sportowych. Czyli dosłownie takie sytuacje, kiedy to rodzice za bardzo wchodzi w ten tryb rywalizacji na boisku przykładowo i faktycznie rzucają wyzwiska w kierunku np. przeciwnej drużyny, sędziego nastoletniego. Czyli co zmieni wprowadzenie standardów, kiedy ci

rodzice i tak będą dawać zły przykład? To my mamy na to odpowiedź o egzekwowalności standardów to jedna rzecz, a druga rzecz tak jak już mówiłam na początku, ustawodawca daje nam minimum. Ja nie widzę przeszkód. Nie wiem jak Ty, Agato, żeby rozszerzyć standardy chociażby o kodeks bezpiecznych relacji rodzice-inne dzieci w kontekście np. sportowym.

Następne obawy to są właśnie takie, że dokumenty będą martwe, tzn. te osoby akurat nie mówią o swoich konkretnych organizacjach, instytucjach, tylko o kontekście swojej przykładowo branży, że dobrze my wprowadzimy, ale tutaj podmiot X, Y, Z nie wprowadzi, no to tu zdejmujemy z siebie tę odpowiedzialność ze swoich barków i pozostawiamy wiarę w te podmioty kontrolujące, a także „w kulę śniegową”, która wydaje mi się, że mimo wszystko potoczy się dalej, jeżeli niektóre podmioty będą odporne, ale ta wiedza pójdzie. W naszym podmiocie wprowadzimy, to rodzice dzieci, które do nas chodzą np. na zajęcia sportowe, zanoszą tę ideę dalej i się zapytają w swoim przedszkolu drugiego dziecka: a w sumie dlaczego my nie mamy standardów? Albo w domu kultury: Ale wy też powinniście mieć. Opowiedzą sąsiadom, sąsiedzi opowiedzą dalej. I prędzej czy później taka też presja społeczna.

Dodatkowo nie zapominajmy o takiej presji właśnie związanej z tym nie tyle może presji, co wartości dodanej, że możemy się po prostu chwalić tym, że stawiamy w centrum interes dziecka. Na tym dobrym przykładzie inni zobaczą, że warto się tym chwalić. Bo to przynosi konkretne korzyści, np. dzięki temu mamy więcej sponsorów i możemy lepiej działać i jeszcze lepiej pomagać dzieciom, na przykład spełniać ich marzenia czy też osiągać te świetne wyniki sportowe. To są takie obawy.

Agata Sotomska: Niektórzy wnoszą obawy o to, że ich interwencje będą ostatecznie nieskuteczne, że zgłoszą podejrzenie krzywdzenia dziecka i później już odpowiednie organy tej sprawy nie wyjaśnią. Nie przełoży się to na faktycznie ukrócenie przemocy wobec dziecka. Natomiast my tutaj zawsze podkreślamy ten kumulatywny charakter tych zgłoszeń, że kropla draży skałę. Im więcej organizacji, instytucji zgłosi takie podejrzenia dotyczące konkretnego dziecka, to ta sterta dokumentów na biurkach sędziów, urzędników będzie rosła i może ostatecznie do tej zmiany przeprowadzić.

Musimy też się liczyć z taką frustracją, która może nam towarzyszyć, że nie wiemy tak naprawdę, jak sytuacja jakiegoś dziecka mogła się skończyć, bo nikt później nas nie informuje, w jaki sposób dana sprawa została wyjaśniona. My też możemy już nie mieć kontaktu z tym dzieckiem. Więc to jest coś, z czym musimy sobie poradzić, że nie zawsze będziemy wiedzieli, że może ta sprawa została pozytywnie rozwiązana. Do mediów głównie dostają się informacje o tych negatywnych historiach, natomiast jakichś chyba badań dotyczących tej skuteczności nie ma. Ale powtarzamy: kumulatywny charakter trzeba zgłaszać, bo tylko zgłoszenie może ostatecznie doprowadzić do tej zmiany.

Katarzyna Katana: Tak, dzięki Agato, że o tym wspomniałaś, bo to jest faktycznie olbrzymi komponent tych rozmów naszych z profesjonalistami, że zgłaszałem, zgłaszałam, ale dzielnicowy nie poszedł czy OPS zignorował sprawę. No to na to się musimy przygotować niestety, bo wszędzie są ludzie i tutaj dzielnicowy będzie świetny czy dzielnicowa, a w innym miejscu może niekoniecznie. Tutaj ośrodek pomocy społecznej zadziała bardzo szybko, a tutaj zadziała troszkę wolniej, więc tutaj sąd wyda taką

decyzję, w tej sprawie inną. Więc niestety ten element frustracji może się pojawić, ale to nie powinno nas przed tymi działaniami powstrzymywać.

Czasami trzeba te kanały udrożnić, czyli przykładowo porozmawiać. Jeżeli sąd nie odbiera od nas telefonu w momencie, kiedy prowadzi dyżur, czyli poza godzinami pracy, no to spotkać się z władzami tego sądu i wskazać na ten problem, minimum listownie, ale najlepiej po prostu ten kanał komunikacji udrożnić i na tę potrzebę zapewnienia odbierania tego telefonu wskazać. Więc to jest dodatkowo jeszcze to doświadczenie, że tutaj zgłaszaliśmy, a to nic nie zmieniło. Też są takie przypadki. My tutaj nie twierdzimy, że 15 lutego czy 15 sierpnia magicznie się sytuacja w Polsce zmieni i nagle wszystko będzie działać tak jak potrzeba. Bo tak jak powiedziałam, wszędzie są ludzie i wszędzie ten komponent ludzki przepracowania i innych takich elementów typowo wpływających na tę pracę występuje, więc to nas nie powinno od tego odwozić.

Nasza koleżanka z zespołu bardzo często wskazuje przykłady rodzin zastępczych, które mają te informacje o tym, co się z dzieckiem zadziało. I te historie są wyjątkowe, czyli pokazują, że ta jedenasta interwencja jakiegoś podmiotu trzeciego, może to być lekarz, może to być pielęgniarka, może to być nauczyciel, może to być jakaś fundacja, do której dziecko chodzi na zajęcia. Ta przeważyła szalę właśnie i dziecko zostało z tej krzywdzącej rodziny zabrane i umieszczone w kochającej rodzinie zastępczej na przykład. Więc tych historii jest bardzo dużo i o nich nie wiemy, ale musimy o nich pamiętać i mieć je gdzieś z tyłu głowy, że tak się dzieje i to dziecko ma to bezpieczeństwo i potencjał rozwoju zapewniony, właśnie być może dzięki naszej interwencji, nawet jeżeli nie dostaliśmy tej informacji zwrotnej.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Dziękuję, Kasiu za to podsumowanie. Agata powiedziała o zmianie. Myślę, że to jest właśnie zmiana, ale też taka, która się będzie działa teraz. Jesteśmy na początku tych nowych zasad i mam nadzieję, że to będzie szło właśnie w tym kierunku wdrażania i że naszą rozmową być może udało Wam się przekonać placówki, instytucje, że to się da zrobić, że po prostu jest to ważna rzecz, a wprowadzenie jej rzeczywiście może wiele zmienić. Dziękuję Wam za rozmowę, również za Waszą całą pracę na rzecz bezpieczeństwa dzieci. Państwa i moimi gośćmi byli dzisiaj Agata Sotomska. Dziękuję Ci, Agato.

Agata Sotomska: Dziękuję.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: Oraz Katarzyna Katana. Dziękuję.

Katarzyna Katana: Dziękuję również.

Berenika Dąbrowska-Siuchno: A rozmawialiśmy o nowych przepisach, które obligują placówki i instytucje do wdrażania standardów ochrony dzieci. Dziękuję za wysłuchanie odcinka. Berenika Dąbrowska-Siuchno. Kłaniam się i do usłyszenia.

W Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę od ponad 30 lat chronimy dzieci przed przemocą i wykorzystywaniem seksualnym. Pomagamy bezpośrednio prowadząc Centra Pomocy Dzieciom i Telefon Zaufania dla Dzieci

i Młodzieży 116 111, a także wspieramy rodziców i edukujemy profesjonalistów. Poznaj nasze działania na rzecz dzieciństwa bez przemocy. Jesteśmy na Facebooku, Instagramie, LinkedInie, YouTube, Spotify oraz na www.fdds.pl.